Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 1 Lipca 1909 Nr. 145

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu): na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Wojna o Kretę?

Konstantynopol. Sytuacyę uważają tu za bardzo poważną. W armii panuje nastrój wojenny. Wprawdzie cztery mocarstwa opiekuńcze uwiadomiły rząd turecki, iż stanowiska w memoryale tureckim nie mogą zaakceptować i oświadczają, że niema żadnej łączności pomiędzy wycofaniem wojsk z Krety a zmianą teraźniejszego *status quo* na niekorzyść Turcyi. Ale w sferach wojskowych tureckich daje się odczuć coraz bardziej dążność ku zaprowadzeniu faktycznego zwierzchnictwa Turcyi nad Kretą. Jak słychać, generalissimus Mahmud Szefked-basza miał oświadczyć, że w razie wyboru kreteńskich deputowanych do greckiej Izby posłów, rząd turecki wydali deputowanych, a w danym razie wkroczy z bronią w ręku.

Ustąpienie Bülowa.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Kilka dzienników próbowało podać w wątpliwość wiadomość o ustąpieniu kanclerza ks. Bülowa. Dla wyjaśnienia tej sprawy stwierdzamy co następuje:

Kanclerz państwa prosił cesarza o natychmiastową dymisyę. Cesarz jednak nie zdecydował się na natychmiastowe wypełnienie tej prośby i podnosząc z gorącem uznaniem 12-letnią pracę ks. Bülowa, prosił go usilnie, by urząd swój zatrzymał tak długo, aż r e f o r m a f i n a n s ó w p a ń s t w o w y c h, której załatwienie jest koniecznością narodową, przyjdzie do skutku. Cesarz kierował się przytem przekonaniem, że doprowadzić to dzieło do końca może przedewszystkiem ks. Bulow i że uda mu się to przy wykluczeniu wszelkich propozycyj podatkowych, szkodliwych dla interesów ogólnych, a więc takich, którychby rządy związkowe przyjąć nie mogły. Kanclerz nie chciał uchylić się od życzenia cesarza, jednakże ze względu na polityczną konstelacyę, jaka się ujawniła przy głosowaniu nad podatkiem spadkowym, **zdecydowany jest nieodwołalnie ustąpić z urzędu zaraz po załatwieniu reformy finansowej.**

Jak słychać, konserwatywne stronnictwo zamierza zawrócić z drogi opozycyi przeciw planowi finansowemu. Wolnokonserwatywni połączą się pewnie z konserwatystami, a także i centrum pójdzie w ślad tamtych stronnictw. Centrum wywarło już zemstę na kanclerzu przy ostatniem głosowaniu nad reformą finansową, obecnie zaś zależy mu na tem, aby cesarza nie zbyt rozgoryczać i pokazać, że stronnictwo to uprawia nie tylko politykę negacyi, ale także pozytywnej pracy, oraz aby w chwili zmiany rządu módz z powrotem zająć stanowisko stronnictwa rządowego. Obecnie odbywają się gorliwie rokowania między stronnictwami i jest nadzieja, że w trzeciem czytaniu przyjdzie do skutku reforma finansów w formie, proponowanej przez konserwatystów i stronnictwo katolickie.

Która godzina?

Pytanie, która godzina jest w danej chwili, stawiamy sobie, innym i inni nam, stawiamy tyle razy w ciągu dnia z powodów zarówno najważniejszych, jak i najbłahszych, że chcielibyśmy mieć odpowiedź szybką i pewną. Gdy w dawnych czasach jeden czasomierz w zupełności wystarczał na wszystkich mieszkańców danej miejscowości, dzisiaj każdy chce mieć odpowiedź przy sobie i ma ją w postaci zegarka kieszonkowego, którego najważniejszą zaletą jest dokładność. Ale ponieważ z biegiem czasu najlepsze zegarki zaczynają się różnić pomiędzy sobą i różnica ta ciągle się powiększa, należy więc rozstrzygnąć pytanie, który z posiadaczy zegarka ma racyę? Może zegarmistrz? ale który? Mamy pod tym względem jaskrawy przykład na Krakowie, gdzie wystarcza przejść np. przez Rynek, żeby otrzymać co najmniej dziesięć różnorodnych odpowiedzi. Ale nawet najstaranniej wykonany zegar wahadłowy, z uwzględnieniem różnic temperatury, która ma duży wpływ na prawidłowość wskazań, może uledz wypadkowi i, jak wiadomo z praktyki, nie może być zupełnie pewny.

Zegar absolutnie pewny może być tylko w połączeniu z obserwatoryum astronomicznem. Otóż obserwatoryum berlińskie posiada w tym celu specyalne urządzenie: W osobnym pokoju pomieszczone są dwa zegary, idące podług biegu gwiazd i trzeci różniący się od nich o wiadomą (dla danej miejscowości) ilość minut i sekund i wskazujący nasz czas zwykły. Teraz idzie tylko o to, żeby przynajmniej w wielkich miastach wszystkie zegary we wszystkich instytucyach i jak największa ilość zegarków kieszonkowych posiadała wskazania identyczne z zegarem obserwatoryjnym.

W Berlinie np. dzieje się to w ten sposób, że zawiązało się „Tow. akcyjne czasu normalnego", które posiada wyłączne prawo na połączenie telegraficzne z obserwatoryum. Urządzenie jest takie, że można w danej chwili przetelegrafować na stacyę centralną tego Towarzystwa czas z dokładnością do $^1/_4$ sekundy. Uskutecznia się to za pomocą elektromagnesu, który za każdem wahnięciem wahadła otwiera i zamyka prąd. Każda instytucya, pragnąca mieć te same wskazania, połączona jest za pewną opłatą z powyższą stacyą.

Na zakończenie kilka słów o tem, w jaki sposób astronom określa za pomocą obserwacyi dokładny czas według gwiazd. Musi się on położyć prawie na wznak i nakierować w górę lunetę. Chodzi o to, żeby odnotować czas trwania jednego okrążenia danej gwiazdy. Wiemy, że obrót ten jest fikcyjny, sprowadzony przez obrót ziemi; ale to na wyliczenie nie wpływa. Należy więc przyrząd ustawić możliwie mocno na ziemi, żeby nie ulegał najlżejszym nawet wstrząśnieniom i zawiesić krzyż nitkowy w polu widzenia lunety. Moment, kiedy gwiazda ukaże się po raz pierwszy na przecięciu nitek, obserwujący sygnalizuje za pomocą naciśnięcia na guzik aparatu telegraficznego Morsa. To samo powtarza się, kiedy gwiazda ukaże się ponownie. Jest to przeciąg czasu odpowiadający 24 godzinom, które jak zwykle dzielimy na minuty i sekundy.

Nie wchodząc w drobiazgi, należy jednak zauważyć, że punkt, od którego rozpoczynamy podział tarczy zegarowej, odpowiada pewnym, ścisłym, a zawsze tym samym warunkom matematyczno-astronomicznym. Jest to t. zw. w astronomii „punkt wiosenny" (odpowiadający przecięciu równika z ekliptyką). Ten punkt ma przy regulacyi zegarów astronomicznych doniosłe znaczenie, a to z następującego powodu: każde obserwatoryum posiada katalog podstawowy, w którym znajdują się wyliczenia, o ile minut później przechodzi jakaś inna gwiazda przez merydyan, niż punkt wiosenny. Takich obliczeń katalog posiada przeszło 600 dla tyluż gwiazd świecących. Za pomocą tych danych prowadzona jest kontrola biegu zegarów astronomicznych z niesłychaną dokładnością (do $^1/_{100}$ sekundy). Przyjęte jest sprawdzać zegary co 6 dni dla 6 rozmaitych gwiazd-momentów. Jest to zupełnie wystarczające ze względu na wielką precyzyę, z jaką zegary te są zbudowane, z punktu widzenia mechaniki, przy uwzględnieniu temperatury i ciśnienia atmosfery.

Widzimy więc, że obrót ziemi jest ostatnią instancyą, regulującą bieg wszystkich zegarów i najściślejsze obserwacye nie wykryły dotychczas żadnych absolutnie różnic w równomierności tych obrotów.

Naokoło sceny i estrady.

Opera lwowska.

Z przybyciem do Krakowa p. Bohuss-Hellerowej, wybornej przedstawicielki Mimi w „Cyganeryi" Pucciniego oraz doskonałej Tatiany w „Onieginie" Czaykowskiego umożliwiło goszczącej u nas operze lwowskiej wystawienie tych dwu dzieł, ściągających do widowni wszystkich miłośników muzyki oraz wypełniających ją po brzegi. Partyę Mimi zalicza p. Hellerowa do swych najlepszych partyj, ujętych zarówno ze stanowiska śpiewackiego, jak i aktorskiego, tak, iż daje kreacyę skończoną, tworząc postać żyjącą, prawdziwą, szczerą i ujmującą widza-słuchacza wdziękiem i wykończeniem. — Obserwując dzieje bohaterki z Quartier-latin, widz-słuchacz interesuje się postacią żyjącą przed nim na scenie, tak, iż niema czasu zauważyć i zająć się szczegółami śpiewackimi i aktorskimi, tymi, które zlewając się, harmonijną dają całość. Pod tym względem p. Hellerowa przoduje całemu szeregowi śpiewaczek polskich, nie mając na razie równej sobie. — Muzykalny Kraków podziwiał już artystkę w tej partyi i na przedstawieniu sobotniem stwierdził tylko postęp w kierunku tem głębszego odczucia postaci i uplastycznienia momentów dramatycznych. — Otoczenie artystki dostrajało się do stworzenia całości jeśli nie pierwszorzędnej, to w każdym razie pod każdym względem zadowalniającej. — Brali w przedstawieniu tem udział: pni Miłowska, jako wyborna Musseta, panowie Łowczyński, jako Rudolf, Ludwig, jako Marcel, a nadto pp. Tarnawski i Paszkowski. — Orkiestra, pod wybornem, a zarazem wytwornem przodownictwem p. Stermicza, oraz składnie śpiewające chóry dopełniały reszty.

Drugim popisem p. Hellerowej była partya Tatiany w „Onieginie". — Poza zewnętrznymi warunkami (nieodpowiadającymi dziewczęcości postaci tak Mimi, jak i Tatiany) była p. Hellerowa Tatianą, jakich nie wiele znajdzie się na scenach polskich. P. Hellerowa, oprócz nawskroś artystycznego ujęcia muzycznego i wokalnego partyi odśpiewanej prześlicznie, posiada ów rzadki u śpiewaczek wdzięk i czar, którymi ozdabia kreowane przez się postacie, dzieląc z niemi szczerze radości, zwycięstwa, smutki oraz boleści i dając w każdem uczuciu przedziwny, poezyą owiany, urok. — Taką była Tatiana w akcie pierwszym — taką w scenie pisania listu, którą zrobiła niezwykle zajmującą — taką też i w dalszym rozwoju akcyi.

O śpiewaczych zaletach i zasobach artystki już niejednokrotnie pisaliśmy na tem miejscu, uważając tedy powtarzanie enuncyacyj — zawsze pełnych uznania — za zbyteczne, zaznaczyć musimy, iż partner pni Hellerowej, p. Ocoński, stawał z swemi usiłowaniami artystycznemi godnie obok swej heroiny wraz z całem gronem artystów, które tworzyli artyści tej miary, jak pp. Kasprowiczowa, Lachowska, panowie Tarnawski, Łowczyński, Jeleński itd.

Jak zawsze, tak i tym razem oddać musimy panu Stermiczowi szczere uznanie za dzielne i artyzmu pełne kierownictwo orkiestrą, której brzmienie, ogólny ton i sprawność przyczyniają się w znacznej mierze do sukcesów tegorocznej staggione opery lwowskiej w Krakowie.

Stanisław Bursa.

II. Popis uczniów konserwatoryum krakowskiego wykazał w dalszym ciągu rezultaty pracy uczelni najpoważniejszej w Krakowie, przedstawiając uczniów z klas prof. Skarzyńskiego, Wierzuchowskiego, Lalewicza oraz dyr. Żeleńskiego.

Prof. Skarzyński, którego cicha a owocna praca wydaje znakomite rezultaty, przedstawił, w utworach zagranych na cztery wiolonczelle, uczniów, doskonale władnących trudnym instrumentem, grających ze smakiem, poczuciem śpiewności tudzież rytmiki utworu. — Oto nazwiska młodych wiolonczellistów, a przyszłych wirtuozów: pp. Schätzko, Bulanda, Schoengut i Thomann. — Pierwszy z nich popisywał się poza ensamblem, grą solową na wiolonczelli w utworach Dvorza-

ALICYA BERENT.

ŁATWOWIERNI.

Wieś Mały-Szlippenbach z pewnością nie zyskała na uroku od czasu, kiedy wzdłuż jej w głębi owocowych sadów ukrytych domków przebiegały pociągi kolejowe, rzucając obłoki dymu na drzewa i krzewy i wystraszając spacerujące po gościńcu kury. Lecz teraz, gdy zboże dojrzało, zjeżdżali się ze wszystkich stron mieszkańcy miast okolicznych, pragnący spędzić kilka letnich miesięcy na świeżem powietrzu, zdala od gwaru i kurzu miejskiego.

Wśród złocistych pól widać było teraz jasne modne suknie letnie obok bawełnianych spódnic wieśniaczek i bluz chłopskich, a po niezabrukowanych ulicach, pomiędzy gdakającemi kurami i przeżuwającemi krowami, uwijały się już nie tylko drewniane pantofle, lecz i cienkie wykwintne buciki letników.

Nie należały one wprawdzie do najwykwintniejszych w tym rodzaju, nie odbijały promieni słonecznych i nie były zrobione z tej najdelikatniejszej skóry, która jak miękki jedwab stopę obejmuje; bo letnicy, przebywający w Małym-Szlippenbachu nie bardzo byli zasobni w brzęczącą monetę, należeli oni do tej kategoryi ludzi, którym stan majątkowy pozwala tylko przez oszklone drzwi podziwiać przepych pierwszorzędnych hotelów, i którzy zadawalniać się muszą skromnemi oberżami. Na jadłospisach szukali oni najpierw ceny potraw, zanim się na wybór której z nich zdecydowali; jedli z wielkim apetytem, zbierając sos chlebem aż do zupełnego oczyszczenia talerza — i płacili regularnie.

Lecz tubylcom imponowali oni już choćby dla tego, że i w dni powszednie byli obuci i nosili kapelusze.

Aż pewnego dnia zjawiła się „Ona!" Dzień był upalny, bez najlżejszego powiewu, nawet kwiaty polne stały nieruchome, gdy „ona" wysiadła z pociągu, wlokącego się, jak czarny potwór po żółtej słonecznej równinie, żeby się na chwilę na maleńkiej stacyi zatrzymać.

Zbudzony z poobiedniej drzemki zawiadowca stacyi, widząc, że otwierają się drzwi przedziału pierwszej klasy, spiesznie pozapinał guziki munduru.

Wysoka, smukła, zawoalowana dama, w jasnej sukni, lekko zeskoczyła ze stopni wagonu, za nią w podskokach biegł duży, czarny pies, głośnem szczekaniem objawiający radość z ukończonej podróży. Z wagonu bagażowego wytoczono wysoki, elegancki kufer trzcinowy.

Pociąg powlókł się w dalszą drogę, a nieznajoma panna, w eleganckich pantofelkach, przeszła przez budynek stacyjny i skierowała kroki ku miasteczku. Obok niej uginał się pod ciężarem pięknego kufra jedyny tragarz miejscowy. Na drodze wiodącej od stacyi spotkała kilku letników, którzy się jej z nietajoną ciekawością przyglądali. Nie było jej to snadź nieprzyjemnem, bo przystanęła oglądając się na wszystkie strony. Jak daleko oko sięgnąć mogło, rozpościerały się pola, porosłe zbożem a budynek stacyjny, obramowany słonecznikami, stał pośrodku.

Panna wywinęła kilkakrotnie haftowaną parasolką w powietrzu, i rzekła donośnie: „Jak tu wszystko żółte! To bardzo zabawne!" I poszła dalej. Na pół głuchy tragarz wyprzedził ją znacznie, tylko czarny pies stał przy niej, wciąż wesoło poszczekując.

Tego samego wieczoru wiedziano już wszędzie, gdzie ta panna zamieszkała, jak się nazywa, i że przybyła z Berlina, Wiednia lub Paryża, oraz, że jest bajecznie bogatą.

W kwadratowej niskiej jadalni hotelu „Pod Jaskółką", sprzeczały się panie o długość jej automobilowego woala, i robiły uwagi o jej ozdobionych kokardami trzewikach i jedwabnych pończochach.

Panowie natomiast, jak każdego wieczoru, tak i dzisiaj grali w karty. Im nie imponowała żadna zawoalowana panna; poza zajęciami zawodowemi i troską o byt rodziny, istniała dla nich tylko partya „skatu" i kufelek piwa.

W tym czasie siedziała Karola Szellblanc ze swoimi nowymi gospodarzami na ganku niskiego, zielenią obrosłego domku. Z uśmiechem na ustach, opowiadała półgłosem o swoich dalekich podróżach, o Tamizie londyńskiej i gajach palmowych w Nicei i nachylając się od czasu do czasu, nad leżącym u jej nóg psem, pytała: „Prawda, Princ, to było urocze!"

W opowiadaniach jej pełno było baronów i hrabiów, a pięknego psa darował jej margrabia.

Domek, w którym zamieszkała panna Karola, należał do Ottona Strudetzeta, miejscowego listonosza.

Ciąg dalszy nastąpi.

ka i Poppera, ujmując słuchaczy zarówno szeroko i potoczyście prowadzoną kantyleną, jak niemniej pięknym tonem, okraszając przytem produkcyę wyrobioną i niezwykle sprawną techniką, użytą nie tylko celowo lecz zarazem efektownie w sposób zdradzający smak, tudzież poważnie i racyonalnie odbyte studya. — Tego ucznia i wyników pracy pedagogicznej możemy szczerze pogratulować p. Skarzyńskiemu.

Z klasy skrzypcowej prof. Wierzuchowskiego popisywał się grą na altówce bardzo uzdolniony uczeń p. Szalewski. — Zainteresować grą na niewdzięcznym instrumencie (w dodatku bardzo lichym) w utworach bez wybitnej melodyi — było usiłowaniem nielada. — Obiecujący skrzypek dowiódł jednak, iż rozumną i staranną grą można tego dokazać, skoro się włada nim swobodnie i opanuje jego technikę. — Nieco pracy nad pogłębieniem i wzmocnieniem wiotkiego nieco tonu przysporzy klasie prof. Wierzuchowskiego, a następnie i sferom muzycznym Krakowa znakomitą siłę orkiestralną. — Klasa prof. Wierzuchowskiego przedstawia się na ogół bardzo korzystnie, a poważnym wykładnikiem usiłowań jej kierownika był poza popisami solistów — występ orkiestry konserwatoryum.

W tym dniu popisu stanęła do apelu w najliczniejszym poczcie klasa prof. Lalewicza, przedstawiając uczni grających bardzo pięknie, uczni wysoce uzdolnionych, dla których dziedzina artyzmu i wirtuozowstwa, jest już metą nie bardzo odległą. — O zaletach pracy pedagogicznej prof Lalewicza wyraziliśmy się jak najkorzystniej, zdając sprawę z pierwszego popisu. Dziś powtarzać superlatywów uznania nie widzimy potrzeby, ograniczymy się do wyliczenia nazwisk uczniów: p. Podowskiego (odegrał bardzo pięknie I. część Sonaty apossanatu Beethovena) — pny Libanówny (z uczuciem wykonana ballada f moll Chopina) — pny Gajczakównej, Skubównej, Rosenbluma i Kolischera — uczniów klasy, którzy stawali już wobec krakowskiej publiczności w charakterze koncertantów, zyskując zawsze gorący poklask słuchaczy, jak niemniej uznanie znawców oraz krytyki.

Klasę dyr. Żeleńskiego reprezentował godnie niezwykle uzdolniony pianista p. Przeorski — wykazując piękne, ciepłe, pełne uderzenie w instrument, racyonalnie użytą, wyrobioną technikę i indywidualne odczucie i oddanie utworu.

Tegoroczny dwudniowy popis konserwatoryum przyniósł chlubę zarówno szkole jak i pedagogom, brak tylko popisów klasy śpiewu chóralnego, oraz klasy kompozycyi. *St. Bursa.*

Z teatru miejskiego. W dzisiejszem przedstawieniu zabawnej operetki „Waleczny żołnierz" wystąpi po raz ostatni w swej najlepszej roli pułkownika Popona p. Krzewiński, który zaangażowanym został do komedyi w warszawskim teatrze Rozmaitości. Inne główne role wykonają wyśmienite ich reprezentantki panie: Miłowska, Schupp i Kasprowiczowa oraz pp.: Solnicki, Paszkowski i Sawicki.

Pani Irena Bohuss wystąpi gościnnie jutro, we czwartek, w swej najlepszej partyi Violetty w operze Verdiego „Traviata", w której nie tylko we Lwowie, w Warszawie, ale i na scenach włoskich święciła tryumfy. Alfredem będzie p. Łowczyński, ojcem Germodem p. Ludwig, Florą pani Kasprowiczowa.

W piątek ulubiony „Czar walca", a w sobotę ciesząca się wielkiem powodzeniem „Madame Butterfly".

W niedzielę po południu po cenach zniżonych po raz ostatni w bieżącym sezonie „Wesoła wdówka" z p. Miłowską; wieczorem „Halka" z panną Sołłohub w tytułowej partyi. W partyi Jontka debiut p. Dobosza.

Pożegnanie panny I. Brzozowskiej. W wystawionej wczoraj „Lalce" pożegnała się z publicznością krakowską, sympatyczna diva sceny powszechnej panna Brzozowska. W kilku sztukach, w których w czasie krótkiego swego pobytu w Krakowie występowała panna Brzozowska, mile zapisała się ona w pamięci bywalców teatru powszechnego a swym milutkim i dźwięcznym głosikiem zyskała sobie uznanie i sympatyę publiczności. Ostatni wczorajszy jej występ był zarazem benefisem, z okazyi którego otrzymała wiele kwiatów od kolegów i wielbicieli. Licznie zebrana publiczność żegnała artystkę gorącymi i długo niemilknącymi oklaskami. *n.*

Z teatru powszechnego. Dziś przedstawioną będzie „Obrona Częstochowy", historyczny dramat Juliana z Poradowa. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznacza dyrekcya teatru na „Dar Grunwaldzki". Ceny do połowy zniżone. Należy oczekiwać, że efektowna sztuka, cel szlachetny i niskie ceny zachęcą publiczność do licznego zebrania się w teatrze. We czwartek prześliczny obraz patryotyczno-poetycki pt. „Marsz, marsz Dąbrowski" Z. Parvlego i „W bratnie szeregi", sztuka w 2 akt. napisana przez M. Bogusławską. W obydwu dramatach struna bohaterstwa polskiego silnie dźwięczy. W piątek teatr zamknięty. Sobota: nowość „Odgrzewana miłość" wyborna komedya w 5 akt. napisana przez Żegotę Krzywdzica a przedstawiająca stosunki polsko-rosyjskie w Kongresówce między żandarmami a obywatelstwem polskiem. Niedziela po południu o godz. wpół do 4-tej „Zbójcy" z dyr. E. Rygierem. Niedziela wieczór „Odgrzewana miłość".

Popis uczniów szkoły muzycznej pań Eugenii oraz Idy Rosenberg odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego wobec nader licznego grona słuchaczy z współudziałem skrzypka p. Wł. Syrka oraz znanego zaszczytnie z estrady koncertowej wiolonczelisty p. Brodila. W popisie wzięły udział młodociane pianistki, wykazując w pięknie zagranych utworach wszystkie zalety doskonałych swych nauczycielek, oraz dając świadectwo sumiennej pracy, dzięki której szkoła p. Rosenberg cieszy się zasłużonem uznaniem wśród melomanów krakowskich. — Program obejmował utwory Józefa Haydna. *s. b.*

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Piątek: „Czar walca".
Sobota: „Madame Butterfly".
Niedziela pop. „Wesoła wdówka".
Niedziela wiecz.: „Halka".
Poniedziałek: „Demon".
Wtorek: „Maskota".
Sroda: „Demon".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Odgrzewana miłość".
Niedziela pop.: „Zbójcy".
Niedziela wiecz: „Odgrzewana miłość".

Ręka prawa i lewa.

W wykonywaniu ruchów, wymagających znaczniejszej siły i zręczności, posługujemy się zwykle prawą ręką, której przewaga nad ręką lewą jest tak wybitna, iż słusznie wyjątek każdy od zasady tej uważa się za coś niezwykłego. Pomimo to, upośledzenie owo lewicy wielu przyjmuje za objaw nienaturalny, pozbawiony podstawy i widząc w nim jedynie następstwo jakiegoś złego przyzwyczajenia od młodości, gotów mieć o to pretensyę do rodziców swych, toczenia, do siebie wreszcie samego. Wszak innych narządów w ustroju mamy po dwoje również (oczy, uszy itp.) i każdy z nich, dzięki używaniu tychże w równym zakresie, sprawia się równie dobrze, bez względu na to, czy przyroda ulokowała go z prawej, czy z lewej strony.

Otóż zapatrywanie powyższe, na pozór wyrozumowane logicznie, z istotnym stanem rzeczy nie zgadza się. Kwestya różnej obu rąk sprawności zajmowała nieraz umysły lekarzy i przyrodników; ostatnio na ten temat wszczęli badania uczeni amerykańscy: Baldwin i Wilson i doszli do wyników jednobrzmiących zupełnie. Z doświadczeń tych przytaczamy tu jedno, najciekawsze, dotyczące własnego dziecka Baldwin'a. Kilkomiesięcznemu chłopięciu temu pokazywano różne przedmioty barwne, zabawki i świecidełka, przyczem zwrócono uwagę, którą rączką dziecina chwyta za przedmioty te. Wnioski swe B. streszcza w sposób następujący:

„U ssawców do 7-go bądź 8-go miesiąca wieku nie zauważa się oddawania pierwszeństwa jednej z rąk. — Lecz i u niemowląt starszych, o ile nie chodzi o ruchy w podnieceniu, jednakie obu rączkami posiłkowanie się bywa rzeczą zwykłą. — W stanie ekscytacyi dopiero, gdy rzecz dana zaciekawi lub podrażni dziecko, to ostatnie usiłuje pochwycić ją prawą rączką najczęściej".

A więc przewaga czynnościowa jednej ręki nad drugą nie jest następstwem wychowania, lecz ma przyczyny głębsze. Jakie — poucza o tem dr Alsberg w ogłoszonej niedawno pracy specyalnej.

Przyczyny nierównomiernej wartości rąk obu szukać należy w mózgu. Na mocy poszukiwań odnośnych stwierdzono przedewszystkiem, że oba tegoż półkola nie są współrzędnemi co do budowy i funkcyi swej, że w większości ludzi brózdy i zwoje półkola lewego mają nad prawemi wyższość niewątpliwie.

Pogląd powyższy staje się wówczas zrozumiałym zupełnie, gdy przypomnimy sobie, że mięśniami prawej połowy ciała kierują nerwy lewej połowy mózgu, mięśniami lewostronnymi — nerwy połowy prawej. Przewaga półkola lewego nad prawem występuje nie tylko co do wagi większej (2 do 3 gramów), lecz i co do znaczniejszej obfitości brózd i zwojów w temże półkolu. U nielicznych osobników znowu, którzy pracują przeważnie lewą ręką (u t. zw. mańkutów), stosunki anatomo-fizyologiczne normują się inaczej.

Dalej wykryto, że w drugim zwoju czołowym półkola lewego znajduje się aparat nerwowy (centr czyli ośrodek), który, drogą skojarzenia pewnych obrazów pamięciowych z prądami nerwów, porusza grupę mięśni dłoni prawej, czynną podczas pisania. Ow „centr pisarski", jak stwierdził to pierwszy dr Giuseppe, mieści się u ludzi praworęcznych w lewem półkolu, a u mańkutów — w prawem. To, co powiedziało się w stosunku do aktu pisania, dotyczy również innych czynności kończyn górnych, zależnie od dominującego stanowiska lewej połowy mózgu w warunkach prawidłowych.

Być może, że w dość powikłanej sprawie tej nauka nie wypowiedziała jeszcze słowa ostatniego. To jednak pewna, iż prawo i leworęczność nie są bynajmniej objawami z przypadku. Dla rodziców i wychowawców płynie stąd wskazówka pewna. W używaniu ręki prawej czy lewej przeważnie należy zostawić dzieciom swobodę zupełną. Rzecz prosta, czynności takie, jak jedzenie lub witanie się, z racyi zwyczajów towarzyskich, wykonywane być winny ręką prawą; poza tem — nie czyńmy dziecku przymusu w rzeczach, o których mowa.

Dr K. Niedzielski.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Traviata".
Teatr ludowy: „Marsz, marsz Dąbrowski" i „W bratnie szeregi".

Burza. Dziś po południu nawiedziła Kraków krótkotrwała burza, zakończona ulewnym deszczem. Powietrze parne od rana, ochłodziło się znacznie, gdyż temperatura z 20 stopni R., spadła na 14. Jak można przypuszczać z niestałej pogody, najładniejsze miesiące letnie: lipiec i sierpień będą dżdżyste, co oczywiście zepsuje wakacye wielu letnikom.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek d. 1 lipca o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi: sprawa rozszerzenia przedłużonej ul. Biskupiej i zamiana potrzebnych do tego gruntów, sprawa budowy ustępów podziemnych przy Sukiennicach, zmiana niektórych paragrafów statutów funduszów pożyczkowych Rudolfa i dr. Dietla, sprawa nabycia potrzebnych do regulacyi ul. Miedzuch gruntów, projekt ustawy o budowanie kanałów domowych przez właścicieli realności i łączenia tychże kanałów z kanałami miejskimi, sprawozdanie z czynności kuratoryi dla popierania przemysłu i rękodzieł w sprawie budowy gmachu Muzeum i Instytutu techniczno-przemysłowego, sprawa przekształcenia trzyklasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza na 5 klasową, zmiana § 5 statutu emerytalnego dla urzędników i sług miejskich etc.

* * *

Ze względu na ważność spraw przytaczamy odnośne wnioski sekcyj w streszczeniu.

Wniosek Sekcyi ekonomicznej. Rada miasta uchwali: Postanawia się budowę wychodków podziemnych przy Sukiennicach wydług planów, wykonanych przez Budownictwo miejskie, tudzież budowę nowego wychodka publicznego przy Rondlu Bramy floryańskiej i przeniesienie wychodka istniejącego przy Bramie floryańskiej na plantacye koło Placu Szczepańskiego, obok równoczesnego zniesienia wychodka publicznego pod murem OO. Reformatów stojącego.

Na pokrycie wydatków, z powyższemi robotami połączonych, przyznaje się kredyt w kwocie 60.000 kor. na rachunek pożyczki emisyjnej 23,000 000 koron, w szczególności zaś na rachunek objętej programem tej pożyczki kwoty 500.000 koron (na uzupełnienie sieci kanałowej).

Zmiana statutu emerytalnego (w streszczeniu).

Rada miasta uchwali:

Reasumując uchwałę Rady miasta z dnia 7 lutego 1904 r., którą zmieniono postanowienia § 5 statutu emerytalnego dla urzędników i sług stoł. królewskiego miasta Krakowa, stawia się następujące postanowienia:

I. Osobom przydzielonym *do miejskiej straży pożarnej* w razie doznania w wykonywaniu tej służby wypadku uszkodzenia ciała, powodującego niezdolność do zarobkowania lub śmierć, przyznaje się następujące wynagrodzenie szkody:

W razie uszkodzenia ciała wynagrodzenie szkody stanowić będzie renta, która płacona ma być uszkodzonemu od początku piątego tygodnia po wypadku, przez czas trwania niezdolności do zarobkowania.

Celem obliczenia renty należy zbadać, jaki zarobek pobierał uszkodzony w ciągu ostatniego roku w służbie pożarnej.

Przeciętny zarobek dzienny trzysta razy wzięty, uważa się za zarobek roczny

Jeżeli zarobek roczny robotnika lub urzędnika wynosi więcej niż 2400 kor, nadwyżki nie bierze się w rachubę.

Renta wynosi:

a) w razie zupełnej niezdolności do zarobkowania i na czas trwania tejże 60 od sta zarobku rocznego;

b) w razie częściowej niezdolności do zarobkowania i na czas tejże część zarobkową renty pod a) ustanowionej, którą wymierzyć należy podług stopnia zdolności do zarobkowania jednakże tak, aby renta nie przenosiła 50 od sta zarobku rocznego.

W razie, jeżeli wypadek taki stał się przyczyną śmierci, natenczas oprócz świadczeń, któreby według powyższych postanowień należały się uszkodzonemu za czas aż do chwili zgonu, przyznaje się jeszcze następujące wynagrodzenie szkody:

1) koszta pogrzebu do kwoty 50 kor.,

2) rentę, którą począwszy od dnia zgonu płacona być ma pozostałej rodzinie zabitego, a którą obliczyć należy według powyższych postanowień.

Renta rzeczona wynosi:

a) dla wdowy zabitego aż do jej śmierci lub powtórnego zamęścia 20 od sta; dla każdego pozostałego dziecka ślubnego, dopóki nie ukończy 15 roku życia 15 od sta etc.

b) dla wstępnych zmarłego, jeżeli tenże był ich jedynym żywicielem, za czas aż do ich śmierci albo aż do czasu ustania potrzeby, 20 od sta zarobku rocznego.

W razie powtórnego zamęścia otrzyma wdowa potrójną kwotę renty rocznej tytułem odprawy.

II. Naczelnik, brandmistrze, sierżanci, nadpompierzy, pompierzy i fornale straży pożarnej, jeżeli w wykonywaniu służby poniosą szkodę na zdrowiu, czyniącą ich niezdolnymi do służby w straży pożarnej, mają prawo do pełnej emerytury zamiast renty powyżej określonej, bez względu na lata służby, o ile do innej służby miejskiej nie są zdolni i o ile emerytura ta będzie wyższą od renty, obliczonej według postanowień ustępu I-szego.

W razie użycia ich do innej odpowiedniej służby miejskiej, czas do emerytury oblicza się w ten sposób, iż każdy rok służby odbytej przy straży pożarnej, liczy się za $1^1/_4$ roku.

W sprawie wypadków szkarlatyny, które miały miejsce w ostatnich dniach, informuje nas miejski urząd zdrowia, że nie były one wynikiem zwiększenia się epidemii w naszem mieście, lecz były to tylko wypadki pojedyncze. Mianowicie: z 8-miu chorych, było sześcioro dzieci oprawcy miejskiego, które wskutek pomieszczenia w jednej izbie, zarażały się od jednego. W znaczeniu prawnem epidemia ma miejsce tylko wtenczas, gdy na dzień zdarzają się 4 wypadki. U nas zaś, o ile od miesiąca zanotowano, przypada 1, najwyżej 2 wypadki szkarlatyny dziennie. — Mimo to urząd zdrowia zaprowadził jak najdalej idące środki zapobiegawcze i jest nadzieja, że teraz wobec znacznego wyjazdu na ferye dzieci szkolnych, choroba ta zmniejszy się. — W urządzonym specyalnie dla chorych na szkarlatynę domu izolacyjnym, przy szpitalu OO. Bonifratrów, umieszczono chorych, gdzie poddani zostaną ścisłej kuracyi. Narazie epidemia jest wykluczoną i niema obawy, aby szkarlatyna rozprzestrzeniła się w Krakowie.

Ze spraw miejskich. W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortecznych, na którem ustalono rozszerzenie ul. Krowoderskiej poza wałem kolejowym. Następnie ustalono linię regulacyjną ulicy prowadzonej koło bastyonu Nr. 3, oraz uchwalono dodatkowy kredyt na budowę szkoły w Zakrzówku, który obecnie należy do Krakowa.

Dom rękodzielniczy. Stowarzyszenie kapeluszników, rękawiczników, farbiarzy, garbarzy i innych rzemiosł pokrewnych w Krakowie, uchwaliło na swem walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 22 b. m. oddać z majątku swego sumę 10 000 koron do dyspozycyi Izbie rękodzielniczej w Krakowie, przeznaczając tę sumę na budowę Domu rękodzielniczego w Krakowie.

Z Tow. kolonii wakac. dla młodzieży szkół średnich. Uczniowie gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza, którzy wyjeżdżają na kolonię letnią do Poręby Wielkiej, zgromadzą się w dn. 2-go lipca w piątek o godz. 11 przed południem w gimn. św. Jacka wraz z swymi kuferkami, które zabierają na wakacye. W dniu tym nastąpi ostateczne ustalenie liczby uczestników tegorocznej kolonii. Jak wiadomo, liczba ta na rok bieżący wynosi 50 uczniów. Kierownikiem kolonii został wybrany przez wydział Tow. kolon. prof Władysław Koch. Wyjazd uczniów na kolonię nastąpi w sobotę dn. 3 lipca o godz. 9 02 rano z dworca krakowskiego w obecności członków wydziału i prezesa Tow. kolonii rekt. prof dra Kazimierza Morawskiego. Uczniowie zgromadzą się tegoż dnia na dworcu kolei już o godz. 8 rano.

Zarząd Towarzystwa bursy i opieki nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową w Krakowie komunikuje nam, że w bursie imienia ś. p. Andrzeja Potockiego są jeszcze wolne miejsca dla ośmiu terminatorów rzemieślniczych. Pierwszeństwo mają ubogie sieroty po rękodzielnikach. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Towarzystwa, c. k. instruktor Stowarzyszeń przemysłowych, p. Witold Ostrowski, ul. Jabłonowskich 4

Pielgrzymka do Częstochowy na uroczystość św. Anny, wyjdzie w dniu 22 lipca b. r. po raz trzeci z kościoła OO. Reformatów w Krakowie pod kierownictwem księdza, a przewodnictwem Jana Farana.

Wskazaną byłoby rzeczą, ażeby szersze warstwy chrześcijańskie, dla uproszenia sobie łask, z tej pielgrzymki korzystać mogły, zwłaszcza, że podróż koleją pozbawia niejednego odwiedzenia miejsc cudami słynących, jak: Lelów, Przyrów i Gidle, poprzedzających Jasną Górę.

Według zasięgniętych informacyj w urzędzie pogranicznym, przez który pielgrzymka przechodzić musi, zakaz puszczania za przepustkami od trzech lat nie istniał, i do tej chwili utrudnień żadnych władze pograniczne rosyjskie nikomu nie czynią, dla tego wszyscy, chcący brać udział w tej pielgrzymce, mają wcześnie postarać się o paszporty, wizowane przez konsulat rosyjski we Lwowie, lub o przepustki na stemplu za 30 hal. na 28 dni.

Bliższych wyjaśnień, dotyczących pielgrzymki, udzieli przewodnik Jan Faran, Kraków, ulica Pędzichów, l. 8

Zawiązane przed paru miesiącami „Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek" w Krakowie, rozpoczyna swą działalność z dniem 30 czerwca 1909 roku.

W dniu 29 czerwca b. m. nastąpiło otwarcie lokalu, znajdującego się przy ulicy św. Krzyża, l. 13, poprzedziła je zaś Msza św., celebrowana przez ks. prałata Krzemińskiego o g. 8 rano przed wielkim ołtarzem w kościele N. P. Maryi.

Instytucya niesubwencyonowana ani nie zasilana żadnemi zapomogami, oparta na własnej pomocy samych członków, mając w myśl statutu przyjść z pomocą stanowi średniemu, a w szczególności rękodziel-

nikom, drobnym przemysłowcom i ludziom zarobkującym, liczy, że przy ogólnem zainteresowaniu się, będzie mogła w przyszłości spełnić swe zadanie.

Skład Rady nadzorczej, do której wchodzi, jako prezes p. Józef Gorecki, radca ces. i właściciel fabryki ślusarskiej, jako wiceprezes p. Emil Reicher, kontrolor kasy miejskiej, p. J. Muller, jako sekretarz, oraz p. A. Różycki, jako zastępca sekretarza — oraz członkowie pp.: S. Andruszkiewicz, S. Cendrowski, M. Dąbrowski, J. Męcina Krzesz, ks. A. Mytkowicz, I. Standinger, A. Stróżyński i W. Szymański daje gwarancyę, iż Towarzystwo pracować będzie szczerze i gorliwie dla dobra społeczeństwa.

Dyrektorem-referentem został wybrany p. J. Ossyszkiewicz, kasyer kasy miejskiej, dyrektorami zaś p. St. Zgórniak, prezes Związków zawod. chrześc. robotników i p. A. Czałczyński, właściciel realności. Zastępcą dyr. został p. T. Gramatyka, właściciel zakładu ślusarskiego.

Ulica Wolska i droga przez Błonia. Jeden z czytelników pisze nam:

„Czytając w niektórych dziennikach bardzo często utyskiwania na miejski zakład czyszczenia miasta, chciałbym wskazać malkontentom na czystość i porządek na ulicy Wolskiej i na drodze pod parkiem Jordana.

Ulica Wolska i całe błonia stały się od paru lat najprzyjemniejszem w porze letniej miejscem spaceru dla każdego, który musi kilkanaście godzin dziennie spędzić przy pracy czy to umysłowej czy fizycznej. — Tłumy przechadzającej się ludności można widzieć w tych stronach nie tylko w dnie świąteczne, ale i powszednie. — Przy tak ożywionym ruchu na błoniach zakład czyszczenia miasta utrzymuje na całej drodze wzorowy porządek pod każdym względem.

Obserwując system czyszczenia drogi przez ulicę Wolską i za rogatkę na błonia muszę stwierdzić, że gościniec półtora kilometra długi czyści się codzień i skrapia najdłużej w ciągu 1 godziny. Czystość i brak kurzu mile uderza każdego, nie wielu jednak zdaje sobie sprawę, z jaką energią i szybkością dokonywa się czyszczenia tej drogi." *St. M.*

Nasze zegary. Od dłuższego już czasu zegar na Akademii handlowej chodzi tak, jak mu się podoba. Kraków ma szczęście do zegarów: na ratuszu, na gmachu Izby handlowej i na Akademii handlowej, wszystkie te zegary chodzą bardzo niedokładnie. Czy nie moglibyśmy się już raz doczekać lepszych czasomierzów? W dziennikach często podnoszono utyskiwania na publiczności w tej sprawie, jednak bezskutecznie.

Do Francyi. W dniu wczorajszym wyjechało z dworca krakowskiego 47 robotników rolnych do Francyi. Jest to już druga partya robotników, jaką w tym miesiącu wysłało do Francyi Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Przed wyjazdem wszystkich robotników badał lekarz Towarzystwa, wystawiając im świadectwa zdrowia. Każdy z robotników otrzymuje, oprócz pieniędzy na żywność w drodze, słowniczek polsko-francuski i koperty: jedną z adresem agencyi Tow. w Nancy, drugą ze swym własnym nowym adresem (dla przesłania swym najbliższym, pozostałym w kraju) i trzecią z wypisanym adresem swych rodziców, żony lub krewnych. Nadto wszyscy robotnicy zaopatrzeni są w legitymacye, wystawione w językach francuskim i polskim. Podróż do Francyi odbywają robotnicy pod przewodnictwem specyalnych przewodników, przy rozwożeniu zaś ich po Francyi do pracodawców pomocni są akademicy polscy z Nancy.

Manipulant kolejowy oszustem. Policya aresztowała onegdaj Wacława Swobodę manipulanta kolejowego w magazynach towarowych kolei północnej, który w czasie manipulacyi z wykazami powziątkowymi zatrzymał dla siebie a później zlikwidował wykaz na 440 kor. Malwersacyi tej dopuścił on się w ten sposób, że w ogólnym sumarycznym wykazie nie wypisał tej kwoty, stawiając na jej miejsce sumę 157 koron. Kasyer nie spostrzegł na razie oszustwa i wypłacił zgłaszającym się stronom, dopiero po paru dniach, gdy ktoś podstawiony przez Swobodę podjął sumę 440 kor. okazał się jej brak w wykazach. Aresztowany wypiera się stanowczo winy, lecz stwierdza ją samo postępowanie jego w ostatnich dniach, w których Swoboda nie był w biurze i hulał po knajpach nocnych. — Osadzono go na razie w aresztach policyjnych, skąd zostanie on odstawionym do sądu.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu zmarła nagle, przechodząc ul. Kapucyńską, 90 letnia Karolina Rybińska. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził skon. — Zmarłą przewieziono do jej mieszkania przy ul. Jabłonowskich.

Niedoszły samobójca. Służący u p. Leparta, dentysty, zamieszkałego przy ul. Grodzkiej, l. 42, N. Góralik, postanowił nocy dzisiejszej pozbawić się życia i w tym celu przygotował sobie kwasu karbolowego. W krytycznej jednak chwili, gdy staczał ze sobą walkę, czy przenieść się do wieczności, czy też pozostać jeszcze na tym padole płaczu, karbol wylał mu się z flaszeczki, a parząc mu ręce, ochłodził znacznie jego samobójcze zapędy.

Do krzyczącego w niebogłosy zawezwano Pogotowie ratunkowe, które opatrzyło mu poparzone ręce. Niezdecydowanego desperata pozostawiono w domu na kuracyi.

Aresztowanie defraudanta. W jednym z tutejszych hoteli aresztowano tej nocy niejakiego 28-letniego Adolfa Zygmunta Krzyżanowskiego, który zameldował się, jako pomocnik handlowy ze Stanisławowa. W czasie badania na policyi przyznał się aresztowany, że jest zbiegłym wachmistrzem IV pułku ułanów we Lwowie, skąd uciekł zabrawszy z kasy pułkowej kilkaset koron. Krzyżanowskiego zamknięto pod kluczem, a policya prowadzi dalsze dochodzenia w tej sprawie.

Na znaną sztuczkę chciał wczoraj „zarobić" parę koron 32-letni murarz Maryan Kołodziejczyk. Mianowicie sprzedawał on pozłacany tombakowy pierścionek za szczerozłoty, lecz nie mógł natrafić na łatwowiernego, a jeden z zaczepionych przechodniów oddał go w ręce policyi. Spryciarza osadzono w kozie.

Z Pogotowia ratunkowego. W poniedziałek o g. 10 wieczorem zgłosiła się na stacyę ratunkową Marya S., 43-letnia żona woźnego magistratu, pobita i poraniona. Dość znaczną ranę na głowie opatrzono.

Dziś wezwano Pogotowie pod park dra Jordana, gdzie ciężki wóz najechał na 20-letniego kelnera, Jana Piekarczyka, który doznał zdarcia skóry na twarzy i rany miażdżonej na prawej nodze.

Zmarli. Stanisław Borelowski, em. inżynier rządowy, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 55.

Stanisław Wilczyński, majster murarski, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 59

Karol Hradecki, majster tapicerski, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 66.

Wybory uzupełniające w okręgu Sambor-Gródek. Kandydat ludowców, gospodarz Jan Ziemniak, widząc brak wszelkich szans, cofnął się. Dzisiaj walka rozgrywa się między p. Dobrzyńskim a hr. Skarbkiem, a zatem demokracyą a narodową demokracyą.

W okręgu Bóbrka mandat polski jest zagrożony, staje tam wprawdzie kandydat polski p. Biesiadecki, lecz niestety rozwinął on bardzo małą agitacyę wyborczą. Przyjdzie tam zapewne do ściślejszego głosowania, w którem syoniści i Rusini połączą się, aby przeforsować swego kandydata. Przeciw polskiemu kandydatowi staje kandydat syonistów, p. Zipper ze Lwowa; Rusini zaś stawiają kandydaturę adw. Lewickiego ze Lwowa. Wobec silnego stanowiska tych stronnictw, wybór kandydata polskiego jest bardzo trudny.

Przesilenie na Węgrzech.

Kryzys węgierska przedstawia się pozornie jako poważny zatarg korony z partyą niezawisłości, która obstaje przy swych postulatach. Ale — jak to zawsze bywało na Węgrzech, po dłuższych targach przyjdzie do zgody. Węgrzy robią zawsze wiele szumu i hałasu.

Justh, Hollo i hr. Bathyannyi odrzucili propozycye Lukacsa, który jest *homo regius* (mąż zaufania króla).

Budapeszt. W klubie partyi niezawisłości Lukacs przedstawił swój plan. Jako warunek rozwikłania sytuacyi absolutnie żąda Lukacs uchwalenia rządowi konieczności państwowych i oparcia prawa wyborczego na szerszej podstawie. — W sprawie bankowej żądane jest trzechletnie prowizoryum.

Po długiej, ożywionej dyskusyi Kossuth oświadczył, że konferencya partyjna jednomyślnie zajmie odmowne stanowisko.

Król ustępuje!

Budapeszt. Słychać, że Lukacs **przedłożył Kossuthowi nowy plan.** Gabinet miałby się składać wyłącznie z partyi niezawisłości, z wyjątkiem ministra skarbu, który byłby mężem zaufania Korony.

Głównem zadaniem tego gabinetu byłoby przeprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania.

Oprócz tego Korona ogłosi manifest, w którym uzna prawo Węgier do żądania banku samodzielnego, zarazem nastąpi jednak przedłużenie obecnego prowizoryum.

Telegramy „Nowin".

Sytuacya parlamentarna w Wiedniu.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów zaczęło się dziś o godzinie 3-ciej. — Sytuacya jest niewyjaśniona i program pracy Izby nieustalony. Dziś wieczorem przewodniczący klubów zadecydują o programie.

Spisek rewolucyjny w Połtawie.

Petersburg. Car nagle odroczył swój wyjazd do Połtawy z powodu wykrycia tam spisku rewolucyjnego.

Groźba rozszerzenia się cholery?

Petersburg. Zakażenie wody w Petersburgu bakcylami cholery jest faktem, budzącym wielkie obawy. Wiele doświadczeń, czynionych z wodą z Newy, kanałów i wodociągów w domach prywatnych, miało wykazać w niej bakcyle cholery. Wobec tego istnieje poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia się tej epidemii.

Petersburg. Od wczoraj zachorowało na cholerę 65 osób, a zmarło 30. — Ogólna liczba osób, które dotychczas zapadły na tę chorobę, wynosi 540.

Oblężenie Teheranu.

Petersburg. Z Teheranu donoszą: Oblężenie Teheranu przez przeciwników szacha będzie w najbliższych dniach zupełnem. Położenie szacha jest rozpaczliwe. Rząd rosyjski chce wysłać do Persyi nowe posiłki wojskowe.

ZE ŚWIATA

Nieudały zamach na cara?

W sprawie zamordowania jenerała-majora Beckmana donoszą ze Sztockholmu: Kilku oficerów, między tymi jenerał-major Beckman i komendant Dahlgern, w towarzystwie kilku pań o godz. 12 w nocy przechodziło przez plac Karola XII. — Nagle wyskoczył z ukrycia człowiek w ubraniu robotniczem i dał do towarzystwa kilka strzałów. Jeden strzał trafił Beckmana w plecy, drugi komendanta Dahlgerna, trzeci zaś jednego z lekarzy. Następnie dał do siebie dwa strzały w głowę i padł na ziemię. Policya podaje do wiadomości, że morderca dziś rano o godzinie 9 w szpitalu zmarł. Jest to robotnik, nazwiskiem Vang i żył prawdopodobnie z roznoszenia dzienników. Lekarz ranny nie znajduje się w niebezpieczeństwie.

Według ogólnie przyjętej tu wersyi, zamordowanie jenerała Beckmana nastąpiło przez omyłkę. **Sprawca zamachu wziął Beckmana za cara, który bawi obecnie w Sztockholmie.**

Cyganiewicz donosi z Bytomia, gdzie występuje w cyrku, że tej jesieni opuszcza na dłuższy czas kraj i udaje się do Ameryki, ażeby za Oceanem szukać nowych laurów w spotkaniach z tamtejszymi szampionami.

Z reklamy amerykańskiej. Pisma amerykańskie z reguły zapełnione są do połowy ogłoszeniami: na 16 stron numeru, 8 zajmują ogłoszenia. W wydaniach niedzielnych zajmują inseraty do 30 stron dziennika.

Ogłoszenia amerykańskie uzyskały już rozgłos oryginalnością pomysłów. Przytaczamy kilka „curiosów" z ostatnich tygodni. Jedno z pism podało anons:

„Do ludzi dowcipnych!

Na bankiecie, dawanym przez mego przyjaciela w dniu jego urodzin, muszę wznieść toast. Nie mogę nic poradzić, zmusza mnie do tego moja żona. Tymczasem w głowie mojej próżnia i pustka. Czy nie znalazłby się ktoś, ktoby mi dostarczył dowcipnych uwag do mego toastu? Adresować: Zrozpaczony idyota (!)".

Nowojorski „Herald" zamieszcza następujący ciekawy anons:

„Postanowiłem wyszukać w Nowym Jorku kapitał 25.000 dolarów, potrzebny do wyprawy na pewną wyspę dla odnalezienia ukrytego na niej skarbu, wynoszącego wiele milionów, zdobytych niegdyś przez piratów na Hiszpanach. Wyprawa po ten skarb przedstawia się romantycznie i ponętnie. Pożądanym byłby liczniejszy udział amatorów. Przyjmuję tylko ludzi posiadających pieniądze i męstwo".

Rekordem skuteczności reklamy było następujące lakoniczne ogłoszenie:

„Proszę mi przysłać dolara.
James Smith 41144... Building".

Po kilku dniach Mr. Smith powtórzył anons:

„Proszę mi nareszcie przysłać tego dolara!"

W końcu tygodnia ogłosił:

„Ostatnia sposobność. Proszę przysłać tego dolara, bo jutro o godz. 3-ciej po południu nie będzie już przyjęty".

Ogłoszenie to zrobiło wrażenie nawet w Ameryce. Reporterowie oblegli biuro Mr. Smitha. Samego gospodarza jednak nie zastali. Panna, która siedziała w biurze przy maszynie, oświadczyła, że nie może wyjawić sekretu, przyjmie jednak dolara i da pokwitowanie. Dolar płynął za dolarem.

Rzecz niebawem się wyjaśniła. Mr. Smith założył się przy wesołym obiedzie, że potrafi w ciągu tygodnia wyciągnąć od 1000 Nowojorczyków po dolarze, nie mówiąc nic o przeznaczeniu tych pieniędzy. Mr. Smith nie omylił się: w ciągu tygodnia otrzymał wskutek swych anonsów 1200 dolarów — i zakład wygrał. Sumę tę ofiarował pomysłowy amerykanin na szpital, oświadczając:

„Gdyby mi dano cztery tygodnie czasu, zebrałbym dziesięć razy tyle. Zręczny anons hypnotyzuje".

Smakosze wśród zwierząt. Ludzie, zwłaszcza mieszkający nad morzem, jedzą bardzo chętnie ostrygi, ale mimo to nie są jeszcze szczególnymi smakoszami, posiadają bowiem współzawodników wśród zwierząt. Tak naprzykład uczeni przyrodnicy twierdzą, iż orangutany i małpy-kaznodzieje udają się często nad brzegi morza i tam zajadają się skorupiakami. Orangutan wyszukuje sobie największe ostrygi i obchodzi się z niemi bardzo zręcznie. Skoro tylko ostryga otworzy skorupę, wsuwa małpa kamień w otwór, poczem wyciąga wygodnie ślimaka, nie natężając się wcale. Małpa-kaznodziej natomiast rozbija poprostu skorupę kamieniem. I lis nie gardzi skorupiakami, o czem opowiadają zabawną historyę.

W Ardinispaire znalazł lis na brzegu morskim olbrzymią muszlę, która pozostała tam po przypływie morza, a ponieważ na słońcu otworzyła się, lis wsunął tam chciwie język. Ślimak natychmiast zamknął skorupę i schwytał lisa tym sposobem w pułapkę. W ten sposób doczekał się znowu przypływu morza i zatonął. I niedźwiedź nadmorski szuka ostryg i wyciąga je bardzo zręcznie łapą z wody. Piżmowiec wyławia także ślimaki rzeczne i z bagien, rozgryza je i pożera. — Opowiadają także, iż myszy dobierają się do ostryg, znajdujących się w przechowaniu w piwnicy, aczkolwiek bardzo często przypłacają to śmiercią, gdyż podobnie jak ów lis pozostają w skorupie. Niedźwiedź lubi nadzwyczajnie miód, kuna delikatny drób, a dla wydry niema lepszego przysmaku, jak pstrągi. Drapieżniki pożerają z swych łupów najpierw pewne części, najwidoczniej z tego powodu, iż najlepiej im smakują. Hyeny i szakale lubią najwięcej części ogonowe z wielbłąda, a tygrys, który raz zakosztował mięsa ludzkiego, przekłada je później nad inne.

Na co jadą? Doskonały humorysta „Słowa Polskiego" pisze w „Migawkach" pod tym tytułem:

„Większość jedzie na lato dla odpoczynku. Przed wszystkimi jadą odpoczywać ci, którzy przez cały rok nic nie robili. Tym należy się odpoczynek słusznie, bo już tak są przyzwyczajeni do odpoczywania, że w lecie nie wytrzymaliby bez tego. Ci jadą o wiele wcześniej, już w maju lub z początkiem czerwca, bo im się spieszy. Między tymi jest cały szereg ludzi dobrze urodzonych i cała galerya szefów, którzy jadą na dobrze zasłużony wypoczynek za swoich pracowników, bo jeżeli współpracownicy za swoich szefów przez cały rok pracowali, to słuszność wymaga, aby szefowie teraz za nich odpoczywali.

Inni jadą dla odpoczynku, bo faktycznie przez rok cały pracowali, a jak ten wypoczynek wygląda, pomówimy osobno. Ci otrzymują zwyczajnie 14 dniowy urlop i często spędzają go w mieście.

Wielu letników jedzie na lato w celach leczniczych, bo zły stan zdrowia zmusza ich do wyjazdu i szukania ratunku w zdrojowiskach. Ale dla większej liczby ludzi, choroba jest tylko pretekstem, ażeby wyjechać do wód. Tu należą przedewszystkiem panie, te piękne młode panie, które mają piękne toalety i kapelusze, już dostatecznie znane w mieście, a zasługujące jeszcze na podziw u obcych. A o chorobę nie trudno. Każda mądra kobieta znajdzie u siebie jakąś wadę zdrowia, a niejedna składa się z samych wad. To, co w niej jest wadą, służy tylko do utrzymania wszystkich wad w kupie.

Są między kobietami istoty prawdziwie nieszczęśliwe, mianowicie te, które żadnej wady odnaleźć w sobie nie mogą i jak na złość w tym właśnie czasie tryskają zdrowiem. Tym najtrudniej wydostać się za granicę i już na dwa miesiące przed wyjazdem pracują w pocie czoła nad planem wprowadzenia męża w błąd. Bo chodzi tylko o to, aby mąż uznał konieczność wyjazdu żony dla poratowania zdrowia i aby ją sam do wyjazdu namawiał. Bo one nigdy jechać nie chcą, nawet te, które chcą najbardziej jechać. A mądrej żonie zawsze się uda przekonać męża, aby ją do wyjazdu nakłaniał, niemal zmuszał.

— Jeśli nie dla siebie — mówi mąż — to zrób to dla mnie, bo mi na twojem zdrowiu zależy.

I często czynią to dla męża. Bo mąż najlepiej odpoczywa w mieście, gdy żona bawi u wód. Ten odpoczynek często słusznie mu się należy, jak jej należy się wyjazd.

Innym, może najważniejszym powodem, dla którego ludzie wyjeżdżają na lato, jest ósma potęga świata t. j. moda. Doszło do tego, że niektórzy, nie chcąc lub nie mogąc wyjechać na lato, poprostu wstydzą się pokazywać na ulicy, jakby popełnili jakiś głośny skandal. A o tem pomówimy osobno".

Z powodu zmiany lokalu

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708, — ma

do sprzedania:

świeczniki i lampy gazowe, drzwi i okna podwójne, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką, od góry oszkloną, 2 gablotki ze szkłem belgijskiem wysokie 3 metry, okna podwójne, drzwi i okiennice drewniane. 50

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Baczność!

Mężczyzna pragnąc stale zamieszkać przy inteligentnej i zacnej rodzinie, poszukuje od lipca dużego, frontowego i słonecznego o 2 oknach południowych pokoju na I. piętrze (bez mebli) z usługą, obok plant w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Grabowskiego, ulica Gołębia 14. 714

UCZEŃ

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym z ukończoną 2-gą klasą real. lub gimn. w Cukierni lwowskiej Jana Michalika. Kraków, ulica Floryańska 45. 817

Uczeń szkół średnich potrzebny do nauki w cukierni Waleryana Nowaka w Bochni. 823

Panna sklepowa, obeznana w interesie masarskim, potrzebna zaraz. Wiadomość: Sklep masarski, ul. Długa l. 28. 826

Potrzebna krawcowa zdolna do domu, celem zrobienia kilku toalet damskich. Zgłoszenia przy ul. Straszewskiego 6, parter. 828

Uzdolniony prasowacz poszukuje roboty w pralni lub na prowincyi. Adres w Administracyi „Nowin“ ul. Wiślna 2. 834

Rutynowany, samodzielny

Buchalter-Korespondent

bardzo biegły w niemieckiej korespondencyi, z ładnem i wyrobionem pismem, potrzebny od 1 go lipca. Posada stała. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków, nadsyłać pod: „Kraków, fach pocztowy 77“. Tylko pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 835

Do wynajęcia.

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia na letnie mieszkanie w Borku fałęckim u J. Pachla, bardzo przyjemne przy wodzie a między gajami. 830

Lokal elegancki składający się ze sklepu, pokoju i kuchni — z wszystkiemi przynależnościami jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość Wolska 5. 829

Do sprzedania.

Dom z ogrodem na Zwierzyńcu tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“ ulica Wiślna l. 2. 816

F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3, wysyła darmo i opłatnie cenniki z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 69

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i badawiany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. [illegible]

Ceny bardzo niskie.
Towary najlepsze.

Rękawiczki niciane

damskie, męskie i dziecięce.

Mitenki

644

białe, czarne i kolorowe.

KOLIE

z perełek i koralików.

Agraweczki ozdobne

poleca

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4.

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Lumiére, Jougla etc. 787

Warszawski Skład przyborów fotograficznych **Szewska l. 2.** Telefon Nr 826. Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

L. 6523.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Podgórza w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 17 czerwca 1909 rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na budowę szkoły ludowej w Podgórzu, której koszta wynieść mają około 170.000 koron, z terminem do wniesienia ofert na dniu 20 lipca b. r. do Magistratu do godziny 2-ej przed południem.

O budowę tę ubiegać się mogą tylko koncesyonowani budowniczowie. Wadyum przy składaniu ofert wynosi 5% od sumy powyższej w gotówce lub w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza.

Bliższe warunki oraz wzór ofert można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

811 *V. Burmistrz:*
Sz. Kaczmarski m. p.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Igły, szpilki, nici, tasiemki

POLECA 715a

Stefan PORĘBSKI

Kraków, obecnie Rynek 32.

Zamówienia odwrotnie. Zamówienia odwrotnie.

Nowość! Nowość!

ZNAKOMITE TUTKI

„WELTAS“

z watą chemicznie preparowaną

POLECA FABRYKA

RUDOLFA HERLICZKI

W KRAKOWIE. 781

Dra med Stanisława Breyera

Jak odzyskać zdrowie?

TREŚĆ: Allopatya czy homeopatya? Elektrohomeopatya. Sole krwi i biochemiczna metoda dra Schusslera. Leczenie suchot, zapalenia nerek, astmy, artrytyzmu, wilka i innych chorób chronicznych, metodą dra Krulla. Lecznicze katalizatory. Próba syntezy i wnioski na przyszłość.
Cena 1 kor. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. 718

Józefa Jezierskiego

PRZEWODNIK

po Krakowie i okolicy, z planami miasta i licznemi ilustracyami — niezbędny dla turystów, do nabycia w każdej księgarni. 760

Cena egzemplarza 1 Kor.

Nieestetyczne

pocenie się nóg, rąk i pod pachą, jakoteż nieprzyjemną woń usuwa bezpowrotnie płyn „Haër“. Nie plami. Wysycha natychmiast. Za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. wysyła opłatnie wraz z przepisem użycia i gałeczką. Apteka pod „Opatrznością Boską“ w Podkamieniu koło Brodów 711

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani Niewidzialna siła wypędze posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof M. Pery. dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków. ul. Wiślna l. 2.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków ul. Wiślna l. 2.

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór **pierwszorzędnych atrakcyj** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

Rządowo upoważniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tof Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. Ceny jazdy z Krakowa:

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Statek	Data	I klasy	II klasy	III klasy
Oceania	22 maja	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Martha Washington	29 „	„ 431·40	„ 355 10	„ 208·80
Argentina	12 czerwca	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Atlanta	19 „	„ 431 40	„ 330·10	„ 208·80
Alice	26 „	„ 431·40	„ 330 10	„ 208·80
Laura	3 lipca	„ 431·40	„ 330 10	„ 208·80
Oceania	10 „	„ 431 40	„ 330 10	„ 208·80
Martha Washington	17 „	„ 431·40	„ 330 10	„ 208 80

Ceny zawierają już amerykanski podatek.

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Statek	Data	I klasy	II klasy	III klasy
Francesca	30 czerwca	K. 881 40	K. 655 50	K. 136 80
Sofia Hohenberg	4 sierpnia	„ 881·40	„ 655 50	„ 138·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe i zastępstwo austryackiego i p. „LLOYDU“. 148

PALARNIA KAWY



poleca magazyny i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą [illegible] po cenach umiarkowanych.

J. JAWORNICKI.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. **Ceny umiarkowane.** **UWAGA: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.**

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.